

Łukasz Konsor

„ANTYGLOBALIZM” – CHARAKTERYSTYKA IDEI

WYDAWNICTWO „ZIELONE BRYGADY”

Łukasz Konsor  
*„Antyglobalizm” – charakterystyka idei*

Praca dyplomowa licencjacka  
napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Karola Modzelewskiego  
Wyższa Szkoła Komunikowania i Mediów Społecznych  
im. Jerzego Giedroycia w Warszawie, Warszawa 2004.

Wydanie I

Kraków 2005

Wydawnictwo „Zielone Brygady”  
Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych  
Sławkowska 12 III p., 31-014 Kraków  
tel./fax 0-12/422 22 64, 422 21 47, tel. 0 603 363 721  
zb@eco.pl, zb.eco.pl

Biblioteka „Zielonych Brygad” nr 49

Redakcja serii: Andrzej Żwawa

Projekt graficzny okładki: Monika Woźniak

Fotografie: Łukasz Konsor

ISBN 83-87331-65-1

## SPIS TREŚCI

Wstęp .....	4
1. Czym jest „antyglobalizm” .....	5
1.1. Niedorzeczności medialnego określenia „antyglobalizm” .....	5
1.2. Geneza ruchu „antyglobalistycznego” .....	6
2. Kontestacja .....	8
2.1. Przeciwno dominującej doktrynie ekonomicznej .....	8
2.1.1. Korporacje ponadnarodowe .....	8
2.1.2. Międzynarodowy kapitał .....	11
2.1.3. PKB miarą „dobrobytu” .....	14
2.2. Działalność instytucji z Bretton Woods .....	15
2.2.1. SAP – sposób działania MFW i BŚ .....	15
2.2.2. Reguły funkcjonowania WTO .....	16
2.3. Homogenizowanie świata .....	18
2.4. Demokracja a obecna forma kapitalizmu .....	20
3. Przykłady rozwiązań alternatywnych .....	22
3.1. Demokracja partycypacyjna na przykładzie Porto Alegre .....	22
3.2. Wielość alternatywnych obiegów finansowych .....	23
3.3. Podatek Tobina .....	24
3.4. Sprawiedliwy handel .....	25
Zakończenie .....	26
Bibliografia .....	27

## WSTĘP

*Antyglobalizm to nic innego, jak pogardliwy antyamerykanizm, szczególnie modny wśród młodych ludzi w Europie Zachodniej<sup>1</sup>. Antyglobaliści (...) są manipulowanymi ignorantami, którym należy współczuć<sup>2</sup>. Występując przeciw globalizacji, porozumiewają się za pomocą jej sztandarowych produktów – telefonów komórkowych, czy Internetu<sup>3</sup>.*

Rozpowszechnianie przez media tego rodzaju autorytatywnych wypowiedzi jest dość skutecznym instrumentem kształtowania opinii publicznej. Na bazie podstawowych pojęć, które się wtedy pojawiają, wyciągane są późniejsze wnioski. Pojęcia te budzą jednak szereg wątpliwości. Już samo określenie – antyglobaliści – nie odzwierciedla tego, czym jest ten ruch społeczny, kto go tworzy i jakie są jego idee. Niestety rola mediów jest kluczowa w procesie kształtowania wizerunku, a niedopuszczanie przedstawicieli ruchu do dyskusji oraz manipulacja medialna, skutecznie ugruntowują wśród obywateli fałszywy obraz, dyskredytujący ludzi wchodzących w jego skład.

Celem tej pracy jest zaprezentowanie zjawiska z perspektywy osoby je współtworzącej. Moim zamiarem jest opisanie idei „antyglobalistycznych” zachowując przy tym możliwy dystans.

W pierwszym rozdziale kwestionuję istniejące stereotypy dotyczące „antyglobalizmu” i wyjaśniam podstawowe pojęcia. Rozdział ten jest także ogólnym wprowadzeniem i prezentacją historii ruchu społecznego, nazywanego przez media „antyglobalistycznym”.

W rozdziale drugim próbuję zdefiniować cel, który przyświeca kontestacji oraz usiłuję pokazać, w czym działacze tego ruchu widzą wady dominującego dziś na świecie systemu społeczno-gospodarczego.

W trzecim rozdziale staram się, operując przykładami, zaprezentować obecne w ruchu „antyglobalistycznym” alternatywne wizje ładu społecznego. Nie są to jednak rozwiązania uniwersalne i nie powinny być tak traktowane. Różnorodność sposobów życia, specyficzne dla każdej społeczności uwarunkowania geograficzne, kulturowe, religijne etc. sprawiają, iż każdą wspólnotę należy traktować odrębnie i dopasowywać wszelkie pomysły ewentualnych zmian do lokalnej rzeczywistości. Istotą sprawy nie jest stworzenie jakiegoś jedynie słusznego modelu. Chodzi o pokazanie, iż możliwym jest funkcjonowanie społeczeństwa na innych zasadach niż ideologia zysku za wszelką cenę i że nie jesteśmy uzależnieni od „jednej słusznej drogi”, jak zwykli mawiać decydenci.

---

<sup>1</sup> Adam Michnik, wypowiedź podczas Międzynarodowego Klubu „Polityki”, cytowane za: *Obawa o demokrację*, „Uniwersytet Wrocławski. Pismo społeczności akademickiej Uniwersytetu Wrocławskiego” grudzień 2002, numer 6 - 7 (14 - 15), odnalezione na <http://www.uw.uni.wroc.pl/numer14-15/page19.php>, stan z 2.4.2004.

<sup>2</sup> Tomasz Teluk, *Tomasz Teluk – ekspert Centrum im. Adama Smitha* – wywiad Krzysztofa Kuźnika, „Gazeta Polityczna Korespondent.pl”, odnaleziona na <http://www.korespondent.pl/index.php?go=3&p1=3755>, stan z 2.4.2004.

<sup>3</sup> Krzysztof Łoziński, *Zadymiarze do wynajęcia*, „Wprost” nr 19, 11.5.2003, s. 36.

## 1. CZYM JEST „ANTYGLOBALIZM”

*Antyglobaliści - w powszechnym mniemaniu - to ogół ludzi sprzeciwiających się globalizacji. Widzimy, że definicja antyglobalistów zależy od definicji samej globalizacji. Tyle, że globalizacja nie dorobiła się jak dotąd jednoznacznej i powszechnie akceptowanej definicji. Ogólnie możemy powiedzieć, że globalizacja to integracja w skali globu. Ta definicja ma jedną zasadniczą wadę - nie mówi nam nic konkretnego o antyglobalistach.*<sup>4</sup>

### 1.1 Niedorzeczności medialnego określenia „antyglobalizm”

„Antyglobalizm” - słowo stworzone przez media - sugeruje, iż celem/idea opisywanego tutaj globalnego ruchu społecznego („antyglobalistycznego”) jest sprzeciw wobec globalizacji.

Jeżeli przyjąć, że pojęcie „globalizacja” pochodzi od przymiotnika „globalny”, co oznacza „odnoszący się do całego świata; powszechny, światowy”<sup>5</sup>, to „antyglobalizacja” jest jego logicznym adwersarzem. Jeśli zatem „globalizować” znaczy sprawiać, że coś staje się powszechne, zaczyna dotyczyć ogółu lub przynajmniej ogromnej większości mieszkańców naszej planety, to w takim razie przeciwnicy globalizacji są odpowiednikami Amiszów lub innych skrajnych grup przeciwnych jakimkolwiek postępowi, czy to technicznemu, kulturowemu, czy też obyczajowemu; słowem są to ludzie przeciwni wszelkim zmianom, zamknięci w swoim ksenofobicznym podejściu do życia.

Trudno jednak zgodzić się z takim obrazem ruchu „antyglobalistycznego”.

„Antyglobaliści” często zdają się myśleć bardziej globalnie niż, posługując się retoryką mediów, „zwolennicy globalizacji”, choćby w odniesieniu do ochrony środowiska. Posługując się innym przykładem: globalizacja ludzkiej solidarności byłaby zjawiskiem jak najbardziej pożądanym. Jeśli jednak wymiar globalny zyskuje jedna doktryna ekonomiczna, z gruntu aspołeczna, wprowadzona bez pytania o zdanie tych, którzy będą musieli żyć pod jej dyktando, to ocena takiego procesu niekoniecznie musi być pozytywna. Widać więc, że - podobnie jak wszystko na tym świecie - globalizacja ma swoje wady i zalety, a samo „globalizowanie” jest równoznaczne z rozpowszechnianiem w skali większej niż dotychczas, co jest konsekwencją m.in. osiągnięcia pewnego etapu rozwoju technologicznego. Dzielenie zatem ludzi na zwolenników i przeciwników globalizacji jest na dobrą sprawę absurdalne. Równie dobrze, a raczej równie źle, byłoby dzielić ludzi na zwolenników i przeciwników procesu metabolicznego. Obiektywnie rzecz biorąc ruch zwany „antyglobalistycznym” to *ruch społeczno-polityczny, aktywny w większości państw świata, różnorodny ideowo i niejednolity organizacyjnie, który za cel stawia sobie radykalną zmianę obecnych stosunków ekonomicznych i społecznych. Wbrew nazwie, która przyjęła się w mediach, a nawet wśród części uczestników ruchu, większość z nich nie uważa się za przeciwników procesów globalizacyjnych. (...) Ruch ten zawiera w sobie elementy różnych systemów światopoglądowych (...). Działacze ruchu często odwołują się do idealów wczesnych, wspólnotowych form demokracji, sprzeciwiając się zarówno modelom państwa o dyktaturze totalitarnej jak i nowoczesnym zindustrializowanym państwom rozwiniętego kapitalizmu (...) Antyglobalizm zawiera sprzeciw wobec ekonomicznego kolonializmu wielkich ponadnarodowych instytucji, które - zdaniem uczestników ruchu - wyjąławiają małe rynki wewnętrzne, mają przemożny wpływ na rządy i decyzje państw, z pominięciem reguł demokracji.*<sup>6</sup>

„Antyglobalizm” nie jest zatem negacją globalizacji jako takiej. Jest sprzeciwem wobec wprowadzanego w globalnej skali modelu społeczno-ekonomicznego, który „antyglobaliści” uznają za szkodliwy. *Protesty zwane antyglobalizacyjnymi to nie są także działania zwolenników zamykania granic i dzielenia świata na małe 'nieglobalne' światki. To były i są protesty w obronie demokracji przed oligarchią, są to – co bardzo ważne – protesty w obronie polityki, rozumianej jako dobro wspólne, przed rządami prywaty biznesu, są to wreszcie protesty przeciw barbarzyńskiemu niszczeniu przyrody i życia na Ziemi.*<sup>7</sup>

### 1.2 Geneza ruchu „antyglobalistycznego”

„Antyglobalizm” powstał jako alternatywa dla rynkowego fundamentalizmu zapoczątkowanego przez Ronalda Reagana i Margaret Thatcher w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Coraz bardziej narastający sprzeciw rozproszonych grup reprezentujących różne interesy i różne grupy społeczne z wielu krajów świata, zaowocował pierwszym zjednoczeniem podczas „Szczytu Ziemi” w Rio de Janeiro w 1992 r., a konkretnie podczas Globalnego Forum Organizacji Pozarządowych. Jak pisze dr David Korten: *Zebrano tam około 18 tysięcy ludzi różnych ras, wyznań i narodowości, reprezentujących różne zawody i warstwy społeczne, ludzi, którzy przybyli tu z najróżniejszych zakątków globu. Zamieszkali w namiotach rozbitych na morskim wybrzeżu, by dyskutować nad problemami gnębiącymi ich wszystkich. Wśród poruszanych tematów były np. rosnące nierówności społeczne, sphyłanie i homogenizowanie kultury, niszczenie małych społeczności i środowiska naturalnego. Omawiano również problemy szerzącego się konsumpcjonizmu, braku regulacji rynkowych i konsekwencji tego stanu rzeczy, ograniczonych zasobów naszej planety i nadużyć dokonywanych przez usytuowane ponad prawem korporacje.*<sup>8</sup>

Za rzeczywisty początek ruchu uznaje się jednak wydarzenia, które miały miejsce nieco później: powstanie Indian w meksykańskim stanie Chiapas 1 stycznia 1994 r., następnie protest organizacji pozarządowych, związków zawodowych i komitetów obywatelskich przeciwko MAI<sup>9</sup> we Francji oraz zjednoczony protest wielu grup począwszy od obrońców żółwi morskich poprzez studentów, chłopów, meksykańskich robotników, a skończywszy na amerykańskich związkowcach przemysłu ciężkiego przeciwko regułom narzucanym przez WTO<sup>10</sup> w Seattle w 1999 r.

Ta ostatnia data jest uznawana najczęściej jako symboliczny początek globalnego ruchu społecznego, przede wszystkim dlatego, że udało się sparaliżować obrady WTO. Ponadto wydarzenia z Seattle okazały się punktem przełomowym, pociągając za sobą fale protestów niezwykle szybko rozwijającego się ruchu, a także zapoczątkowały jego konstruktywną działalność i współpracę na niespotykaną dotąd skalę.

<sup>4</sup> Cezary G. Cerekwicki, *Zrozumieć nowomowę. Globalizacja i antyglobalizacja – co to jest*, <http://www.poprostu.pl>, stan z 21.9.2001.

<sup>5</sup> *Słownik wyrazów obcych PWN*, odnaleziony na <http://www.swo.pwn.pl/haslo.php?id=9790>, stan z 8.4.2004.

<sup>6</sup> Wikipedia. *Wolna Encyklopedia* [http://pl.wikipedia.org/wiki/Ruch\\_antyglobalistyczny](http://pl.wikipedia.org/wiki/Ruch_antyglobalistyczny), stan z 3.3.2004.

<sup>7</sup> Redakcja magazynu „Obywatel” *Globalizacja – złe słowo, słuszna walka, „Obywatel”* nr 1, jesień – zima 2000, s. 4.

<sup>8</sup> David C. Korten *Świat po kapitalizmie. Alternatywy dla globalizacji*, Stowarzyszenie OBYWATEL, Łódź 2002, s. 220.

<sup>9</sup> *Multilateral Agreement on Investments – Wielostronny Układ w sprawie Inwestycji*.

<sup>10</sup> *World Trade Organization – Światowa Organizacja Handlu*.

Ruch „antyglobalistyczny” jest swoistym odzwierciedleniem różnorodności świata w mikroskali. Uczestniczą w nim, lub przynajmniej identyfikują się z jego ideami, ludzie różnych narodowości, kultur, wyznań, zawodów, osoby w różnym wieku. Nie mają oni identycznych poglądów politycznych i reprezentują różne interesy społeczne. Są wśród nich ekolodzy, feministki, anarchiści, socjaliści, związkowcy, grupy komunistyczne, religijne, obrońcy praw człowieka i zwierząt, stowarzyszenia i organizacje pozarządowe oraz wiele innych. Wszyscy ci ludzie zgodni są co do jednego: (...) *pomysł ujednoczenia płynnego i różnorodnego świata przyrody i ludzkich relacji w imię czyichś krótkookresowych korzyści jest aberracją chorego umysłu. Jedni wyczuwają to intuicyjnie patrząc na ziemię, którą uprawiają; inni intelektualnie – czując różnicę podczas dyskusji, w której nie ma ‘jedynie słusznych teorii’ i korzystając z sieci, która przypomina im o tym samym. (...) Zdają sobie sprawę z tego, że prawdziwa różnorodność oznacza ład i harmonię, a ‘to samo marzenie dla wszystkich’ oznacza wieżę Babel.*<sup>11</sup> Jak pisze Stefan J. Adamski w przedmowie do polskiego wydania książki *Świat nie jest towarem: To nie globalizacja jest zagrożeniem. Przeciwnie, umiejętność myślenia także w skali całej planety jest nam dziś potrzebna bardziej niż kiedykolwiek, jeśli nasz gatunek ma przetrwać. Zagrożeniem jest natomiast dzisiejszy oligarchiczny kapitalizm, który uzurpuje sobie szczególne prawa i przywileje, dokonując bezprzykładnej dewastacji świata.*<sup>12</sup>

„Antyglobalizm” jest więc ideą, która - poprzez głęboką zmianę stosunków społeczno-politycznych - chce przeciwstawić się korporacyjnemu kapitalizmowi, ludziom i instytucjom kształującym polityczno-gospodarczą rzeczywistość. Jej celem jest wyeliminowanie patologii i budowanie rzeczywistości w oparciu o poszanowanie różnorodności i demokratyczną współpracę z każdym, dla kogo życie i odpowiedzialność za wspólne dobro stoi wyżej aniżeli zysk wąskiej grupy osób.

---

<sup>11</sup> Maciej Muskat, *Z Bretton Woods do dżungli Lacandon. Refleksje o globalizacji*, „Obywatel” nr 1, jesień – zima 2000, s. 19.

<sup>12</sup> Stefan J. Adamski, *Przedmowa do wydania polskiego*, José Bové, François Dufour, *Świat nie jest towarem*, Wydawnictwo Andromeda, Gdańsk 2002, s. 6.

## 2. KONTESTACJA

*Demokracja globalnego kapitalizmu, jakkolwiek odcięła się od okrucieństw i wynaturzeń faszyzmu i bolszewizmu, przejęła po nim jako dziedzictwo przedmiotowe traktowanie egzystencji człowieka. W celu zatarcia wszelkich śladów, że do istoty globalnej demokracji należy traktowanie człowieka jako przedmiotu, obudowała go wartościami i ideami, które mają na celu wywołanie wrażeń, że się o niego 'troszczy' i traktuje jako swój główny cel istnienia.<sup>13</sup>*

### 2.1. Przeciwności dominującej doktrynie ekonomicznej

Obecny światowy system gospodarczy jest osobliwą formą kapitalizmu, w której ciągły wzrost zysków ekonomicznych jest priorytetem, niezależnie od skutków, jakie to działanie może wywołać w społeczeństwach i środowisku naturalnym.

Począwszy od lat osiemdziesiątych XX w., kiedy to do władzy doszli Ronald Reagan i Margaret Thatcher, a przepływ kapitału międzynarodowego został uwolniony od ograniczeń (a wcześniej także od parytetu złota), nastąpił szybki rozwój skrajnie liberalnej doktryny, którą słynny finansista i filantrop George Soros nazwał *fundamentalizmem rynkowym*. Porównując ów fundamentalizm z jego drugim biegunem czyli komunizmem, stwierdził, iż oba przypadki, będąc skrajnościami, są szkodliwe. Komunizm - ponieważ wprowadził wspólną kontrolę nad wszelką działalnością gospodarczą poprzez obalenie mechanizmów rynkowych, zaś fundamentalizm rynkowy - ponieważ dąży do supremacji wartości rynkowych nad wszystkimi wartościami politycznymi i społecznymi poprzez zniesienie kolektywnego procesu decyzyjnego<sup>14</sup>. Konsekwencje społeczne funkcjonowania fundamentalizmu rynkowego są prawie zawsze destrukcyjne. Do jego następstw zaliczyć trzeba kryzysy spowodowane odpływem kapitału z państw narodowych wskutek działalności spekulantów, monopolizację różnych dziedzin gospodarki przez ponadnarodowe korporacje, prywatyzację sektora usług publicznych, niszczenie lokalnych kultur i środowiska naturalnego przez żądnych zysku przedsiębiorców. Trudno ocenić skalę wywołanych tym wszystkim spustoszeń.

#### 2.1.1. Korporacje ponadnarodowe

Tak skonstruowany system doprowadził do sytuacji, w której ponadnarodowe koncerny - dysponując potężnym kapitałem - są w stanie dyktować rządowi poszczególnych krajów warunki potencjalnego inwestowania. Ponadto, celem inwestycji nie jest w tym przypadku zwiększenie ogólnego dobrobytu, a jedynie maksymalizacja prywatnych zysków wąskiej grupy akcjonariuszy. *Spośród 100 największych organizmów gospodarczych świata 52 to korporacje, a tylko 48 – państwa<sup>15</sup>. Obrót każdego z pięciu największych przedsiębiorstw (General Motors, Wal-Mart, Exxon Mobil, Ford Motor i Daimler-Chrysler) w 1999 r. był większy niż PKB<sup>16</sup> 182 krajów. Obroty 200 największych przedsiębiorstw wzrastają szybciej niż ogólnoswiatowa aktywność gospodarcza. W latach 1983 - 1999 ich łączne obroty wzrosły od 25 do 27,5% PKB mierzonego w skali światowej<sup>17</sup>. Te dane jasno wskazują, iż mamy do czynienia z postępującą koncentracją kapitału. Jeśli do tego dodamy monopolizowanie przez korporacje sektora informacyjnego, ich wpływ na media (które są zależne od kapitału, a spora ich część jest własnością korporacji), ogromne nakłady na reklamę i PR<sup>18</sup> oraz zależność władz państwowych od struktur i jednostek dysponujących kapitałem, to możemy zacząć mówić o postępującej koncentracji władzy. Propagowana przez elity finansowe idea „wolnego rynku” w przypadku korporacji oznacza zysk dla firmy, a przenoszenie kosztów inwestycji na społeczeństwo. Może to następować w formie subsydiów, ulg, zwolnień z cel, kontyngentów, specjalnych stref ekonomicznych, ponoszenia kosztów inwestycji dodatkowych, takich jak rozbudowa sieci komunikacyjnej przez sektor publiczny. Dla przykładu: *pakiet motywacyjny przekazany przez stan Wirginia firmie Motorola w celu zachęcenia jej do ulokowania swoich ośrodków badawczych i zakładów produkcyjnych w tym stanie, zawierał 55,9 miliona dolarów w formie dotacji, 1,6 miliarda dolarów w formie kredytu podatkowego oraz pakiet refundowany o wartości 5 milionów dolarów na szkolenia pracowników.*<sup>19</sup> Posługując się polskim przykładem: autostradę A4 z Katowic do Krakowa wybudowano za publiczne pieniądze, po czym przejęła ją prywatna firma, która pobiera od jej użytkowników opłaty. Ponoszenie przez społeczeństwo kosztów takich inwestycji ma także wymiar pozaekonomiczny; wskazać tu można ingerowanie w ekosystem, częste łamanie przepisów prawa budowlanego, czy też wypieranie z rynku małych firm, które nie są w stanie konkurować z posiadaczem olbrzymiego kapitału, wspieranego dodatkowo przez subwencje. Polityka wielkich firm polega na generowaniu zysków i maksymalizacji oszczędności. Objawia się to niszczeniem środowiska (np. wycinanie lasów), kapitału ludzkiego (poprzez obniżanie tzw. kosztów pracy) i społecznego (np. niedopuszczanie do zakładania związków zawodowych), a także tworzeniem grup interesu, którym podporządkowane zostają społeczne ośrodki decyzyjne (np. firma uzależnia utrzymanie dotychczasowego zatrudnienia od rozszerzenia oferty ulg podatkowych). Przykładem firmy działającej wyłącznie w imię własnych interesów, nie licząc się z nikim i z niczym, jest Kompania Wydobywczą Benguet na Filipinach, która w poszukiwaniu złota niszczy *całe pasma gór, drzewostany i ziemie uprawne, a także zatapia w rzekach ogromne ilości odpadów powstających w wyniku kruszenia skał. Rdzenni mieszkańcy tych rejonów, ludzie z plemienia Igorot, których życie zależy od upraw ryżu i bananów, muszą odbywać wędrówki na drugą stronę gór, żeby zdobyć wodę do picia czy wykopać się. Cyjanek, używany przez Benguet w celu wytrącenia złota ze skał, odprowadzany jest do rzek i spływa na niższe tereny, zabijając bydło i zatruwając pola ryżowe. Następnie przedostaje się do oceanu masowo uśmiercając ryby i wszelkie środki egzystencji dziesiątków tysięcy ludzi.*<sup>20</sup> Powszechnie znane są również praktyki dotyczące eksploatacji pracowników i traktowania ich w sposób przedmiotowy (przykład: Nike w Chinach). W uproszczony sposób działalność korporacji można przedstawić w oparciu o następujący schemat: władze lokalne (regionalne, państwowe), aby przyciągnąć inwestorów, prześcigają się w ofertach różnego rodzaju ulg np. podatkowych. Załóżmy, że*

<sup>13</sup> Waldemar Bożeński, *Pęknięty witraż. Człowiek w pułapce globalizmu*, Wydawnictwo Andromeda, Gdańsk 2000, s. 232.

<sup>14</sup> George Soros, *Kryzys światowego kapitalizmu. Zagrożenie dla społeczeństwa otwartego*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 1999, s. 25.

<sup>15</sup> Debi Barker, Jerry Mander, *ABC globalizacji*. Elementarz opracowany przez Międzynarodowe Forum ds. Globalizacji, Stowarzyszenie OBYWATEL, Łódź 2003, s. 23.

<sup>16</sup> Produkt Krajowy Brutto.

<sup>17</sup> Institute for Policy Studies, *Top 200: The Rise of Corporate Global Power*, 2000, za: Raport Międzynarodowego Forum ds. Globalizacji Czy globalizacja pomaga biednym?, Stowarzyszenie OBYWATEL, Łódź 2003, s. 95.

<sup>18</sup> *Public Relations* – tworzenie wizerunku przy pomocy m.in. technik socjotechnicznych i manipulacyjnych.

<sup>19</sup> Korten C. D. wyd. cyt., s. 56.

<sup>20</sup> Robin Broad, John Cavanagh, *Plundering Paradise: The Struggle for the Environment in the Philippines* (Berkeley: University of California Press, 1993), s. 24 - 30, za: Korten C. D. wyd. cyt., s. 86 - 87.

firma otwiera swój zakład produkcyjny w Polsce, likwidując wcześniej ten sam zakład we Francji z powodu ponoszenia zbyt wysokich kosztów (wyższe wynagrodzenia, silne związki zawodowe, niższe ulgi etc.). Po pięciu latach (najczęściej z chwilą, gdy ustaje okres ulg podatkowych i zwolnień z innych opłat) firma stwierdza, że konkurencja wymusza przeniesienie zakładu w inne miejsce, gdzie szeroko pojęte koszty są niższe, np. do chińskich obozów pracy, gdzie produkcja jest bardziej wydajna (praca po 16 godzin), nie ma przepisów prawa pracy, związki zawodowe nie funkcjonują, zaś całość sprawia wrażenie współczesnego obozu niewolników. W ten sposób koncern dysponujący i tak już olbrzymim kapitałem generuje kolejne zyski, abstrahując od czynników zewnętrznych (straty w środowisku naturalnym, bezrobocie, niestabilność społeczna). Aktualnym polskim przykładem takiego działania jest megakoncern Nestlé, którego roczne obroty są równe 57 mld Euro, czyli dużo więcej niż wynosi cały budżet Polski. Nestlé, na początku lat dziewięćdziesiątych, kupił w Polsce kilka zakładów, m.in. kaliskie Winiary i poznańską Goplanę, obiecując nowe inwestycje oraz wiążący się z nimi wzrost zatrudnienia. Bilans działalności tej korporacji jest jednak taki, że od 1993 r., czyli od momentu, kiedy Nestlé rozpoczęło swoją działalność w Polsce, w przejętych przez nią polskich zakładach pracę straciło przynajmniej kilka tysięcy pracowników. Co ciekawe, dochód ze sprzedaży wzrósł od 8 mln do 1351 mln złotych w r. 2002. Koncern chce się wycofać z produkcji w Polsce, przy równoczesnym zachowaniu dominującej pozycji na rynku dystrybucji. W przypadku mleczarni w Kobylnicy rolnicy, którzy - za namową Nestlé - podjęli inwestycje nastawione na współpracę z koncernem, zostali na lodzie, podobnie jak rodzime zakłady, które dobijane były normami jakościowymi zaprojektowanymi dla masowej produkcji.<sup>21</sup>

Ten specyficzny sposób uprawiania biznesu niewiele ma wspólnego z odpowiedzialnością. Warto pamiętać, że oparta na przedsiębiorczości gospodarka ma służyć przede wszystkim społeczeństwu, a nie na odwrót. Sir James Goldsmith, który wycofał się z biznesu, aby walczyć z patologiami światowego systemu ekonomicznego, pisze: *mając powodzenie gospodarka powoduje wzrost zarobków i stabilność społeczną. Obniżanie zarobków jest oznaką niepowodzenia. Nie jest rzeczą godną pochwały konkurencja w światowym współzawodnictwie gospodarczym, aby obniżyć poziom życia własnego narodu.*<sup>22</sup> Korporacje poszerzają zakres swojej działalności poprzez fuzje i wykup innych firm. Szczególnie jest to widoczne w sektorze informacyjnym, a ponieważ 'świat to informacja', jak głosiła reklama MCI z 1994 r., *nowym władcą tego świata staje się w pewnym stopniu klasa specjalistów od informacji i komunikacji, którzy wytwarzają, posiadają i kontrolują oprogramowanie naszej cywilizacji globalnej: książki, filmy, programy komputerowe, czasopisma, kasety video, parki tematyczne, reklamy we wszelkich postaciach i programy telewizyjne (...). Nie sprawują oni kontroli nad materialnymi wytworami (...), ale nad słowami, obrazami, dźwiękami i smakami, które tworzą sferę myśli i uczuć, ona zaś interpretuje i kontroluje otaczający nas fizyczny świat materialnych rzeczy i kieruje nim. (...) Jest to władza 'miękką', która rządzi raczej za pomocą perswazji niż nakazów, a wpływy zyskuje przez zdobywanie sympatii, a nie przez przymus.*<sup>23</sup>

Ostatecznym celem korporacji jest osiągnięcie monopolu, co stoi w sprzeczności z tradycyjnymi koncepcjami wolnego rynku głoszonymi przez Adama Smitha, czy Davida Ricardo, na których entuzjaści obecnego systemu często się powołują. Zarówno jeden jak i drugi uważali jednak, że kapitał, który powstał w obrębie danej społeczności, nie powinien jej opuszczać. Ponadto Smith uważał, iż *efektywność dynamiki rynkowej jest konsekwencją istnienia małych przedsiębiorstw pozostających w rękach lokalnych właścicieli, konkurujących na miejscowych rynkach pod względem cen oraz jakości wyrobów i usług oferowanych w odpowiedzi na potrzeby klientów. Żaden sprzedawca ani nabywca nie mógł zyskać takiej przewagi, by mieć indywidualny wpływ na ceny.*<sup>24</sup>

### 2.1.2. Międzynarodowy kapitał

Jak podają źródła Stowarzyszenia ATTAC Polska,<sup>25</sup> za raportem ONZ: *Majątek 358 najbogatszych miliarderów świata wynosi tyle, ile łączne dochody 2,3 miliarda najbiedniejszych – tj. 45% ludności naszej planety.*<sup>26</sup> To gigantyczne rozwarstwienie wciąż się powiększa. Według najnowszych danych opublikowanych przez Bank Rozliczeń Międzynarodowych, *dziennie na świecie poza kontrolą rządów obraca się walorami równymi całemu PKB (Produktowi Krajowemu Brutto) Japonii. Roczna wartość ponadnarodowych operacji finansowych to 900 bilionów USD – kilkanaście razy więcej niż łączny PKB wszystkich państw świata.*<sup>27</sup> Garstka osób, dysponując kapitałem, posiada równocześnie władzę, ponieważ akumulacja kapitału tworzy jego niedobór w obiegu, co powoduje zastój i biedę, a to z kolei stwarza sytuację uzależnienia rynków od skumulowanego kapitału, jeśli chcą się one rozwijać. Właścicielami tego skumulowanego bogactwa pieniężnego są elity finansowe (przede wszystkim akcjonariusze korporacji), spekulanci oraz banki, które w dodatku same mogą tworzyć pieniądź. W rozdziale 2.1.1. została opisana działalność korporacji, czas przedstawić na czym polega aktywność spekulantów finansowych.

*Za większością współczesnych spektakularnych wydarzeń z dziedziny finansów i gospodarki – kryzysami walutowymi, pojawianiem się na giełdzie firm-baniek mydlanych i krachami giełdowymi, fiaskiem instrumentów pochodnych, innowacjami technicznymi – kryje się spekulacja.*<sup>28</sup> Spekulacja polega na dążeniu do osiągnięcia zysku dzięki zmianom ceny rynkowej. Jest ona nastawiona na krótkoterminowy zysk powstały dzięki przepływowi skumulowanego kapitału, który powoduje spadek lub wzrost wartości, np. waluty. W ten sposób powstają zyski lub straty z tytułu różnic kursowych w przypadku spekulowania walutami. Jak olbrzymie są to kwoty, można się przekonać czytając szacunkowe dane „Le monde diplomatique”: *oparte na czystej spekulacji transakcje walutowe osiągają równowartość 1300 miliardów dolarów dziennie. Jest to 50 razy (!) więcej, niż wynosi wartość wymiany handlowej i niemal tyle, ile suma rezerw wszystkich banków narodowych świata, wynoszących łącznie ok. 1500 miliardów dolarów.*<sup>29</sup> Jest to możliwe także dzięki temu, iż obecnie ponad 90% pieniędzy na rynku to pieniądze elektroniczne. Siła spekulantów jest widoczna w sytuacjach, gdy np. na skutek pogłoski (!) o załamaniu rynku, niewypłacalności państwa itp. wycofują oni swoje pieniądze z rynku, a wraz z nimi inwestorzy, którzy w obawie o bezpieczeństwo swoich kont doprowadzają do sytuacji, w której banki obniżają limit

<sup>21</sup> Jarosław Urbański, *Pij mleko*, „Nowy Robotnik” nr 2(6), 15 lutego – 16 marca 2004, s. 9.

<sup>22</sup> James Goldsmith, *Odpowiedź*, Wydawnictwo NORTOM, Wrocław 1997, s. 32.

<sup>23</sup> Benjamin R. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2000, s. 102 – 103.

<sup>24</sup> Korten C. D., wyd. cyt., s. 50.

<sup>25</sup> *Association pour une Taxation des Transactions financières pour l'Aide aux Citoyens* – Obywatelska Inicjatywa Opodatkowania Obrotu Kapitałowego.

<sup>26</sup> <http://manufaktura.pl/attac/?dzial=main>, stan z 24.4.2004.

<sup>27</sup> <http://manufaktura.pl/attac/?dzial=main>, stan z 4.5.2004.

<sup>28</sup> Edward Chancellor, *Historia spekulacji finansowych*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2001, s. 7.

<sup>29</sup> Rene Passet, *Ces promesses des technologies de l'immatériel*, „Le monde diplomatique”, 7.1997, za: <http://manufaktura.pl/attac/?dzial=main>, stan z 4.5.2004.



całkowitej kwoty udzielanych firmom pożyczek. Jak się można domyślać, konsekwencją takiej sytuacji jest brak pieniędzy na krajowym rynku. W roli spekulantów występują także różnego rodzaju podmioty finansowe, przede wszystkim banki i korporacje, których zyski z tego procederu niejednokrotnie przewyższają dochody z ich rodzimej działalności; poza tym nie muszą one od tych transakcji płacić jakiegokolwiek podatku.

Międzynarodowy kapitał charakteryzuje się tym, że większość pieniędzy znajdujących się w obiegu jest kreowana przez banki i wprowadzana na rynek w postaci kredytu finansowego. Jak wyjaśnia dr Szczęsny Górski, producentem „pieniędzy” jest bank. Tworzyć kredyt finansowy w postaci pieniędzy, kart kredytowych, czeków, czy rachunków bankowych mogą tylko banki, zarówno państwowe, jak i coraz silniejsze banki komercyjne. Bazę pieniężną, czyli tzw. walutę, która jest „pieniędzem wielkiej mocy” posiadającym gwarancje państwowe, tworzy bank centralny (w przypadku Polski jest to Narodowy Bank Polski). Jest to około 10% całości kredytu finansowego znajdującego się w obiegu, zaś pozostałe 90% jest tworem najczęściej prywatnych banków handlowych i posiada mniej wiarygodną od państwowej gwarancję tych właśnie banków lub ewentualnie instytucji reasekuracyjnych. Zwraca uwagę fakt, iż społeczeństwo jest jedynym gwarantem realnego kredytu, jednak pożyczca od banków „bogactwo” w postaci kredytu finansowego, ponieważ jest on traktowany jako bogactwo samoistne. Banki, domagając się oprocentowania, zachowują się jakby były właścicielami realnych dóbr, którymi nie są. Oprócz kredytu pokrytego własnym kapitałem lub oszczędnościami, w bankach istnieje jeszcze drugi rodzaj kredytu, który powstaje z niczego – jest to nowy pieniądz, który, bez uprzedniej wpłaty ze strony klienta, powstaje w momencie udzielania pożyczki.<sup>30</sup> Tego drugiego kredytu jest w Polsce ok. 10 razy więcej niż pierwszego, zaś jego wiarygodność zasadza się na kredycie realnym, wypracowanym przez społeczeństwo (domy, parcele, prywatne pomieszczenia gospodarcze itp.). *Inaczej mówiąc, banki stwarzają – samym tylko pociągnięciem pióra, zauważmy, księgując liczby w bankowych rejestrach – kredyt finansowy, zasadzający się na kredycie realnym, stwarzanym łącznym działaniem producentów i konsumentów. Ludzie wykonują całą pracę i ponoszą całe ryzyko. Bank nie robi nic – nic, aby wytworzyć dobra – i nie ponosi żadnego ryzyka związanego z powstaniem udostępnianego kredytu.*<sup>31</sup> Praktyczny mechanizm działania opisuje w swojej książce dr David Korten: *bank pożyczca mi 100 tysięcy dolarów pod hipotekę domu. Otwiera rachunek bankowy na moje nazwisko i kredytuje go do wysokości wymienionej kwoty. W ten sposób tworzy 100 tysięcy, które wprowadzam w obieg. (...) Bank zakłada, że otrzyma tę kwotę razem z odsetkami, co w przypadku długoterminowego kredytu może wynieść 200 tysięcy dolarów lub więcej. Ponieważ również inne pieniądze znajdujące się w obiegu zostały stworzone przez banki, które także spodziewają się otrzymać zwrot pożyczonych kwot wraz z odsetkami, w obiegu po prostu nie ma dość pieniędzy, by zwrócić bankom te długi.*<sup>32</sup> Jest to możliwe dzięki istnieniu zapisów prawnych (zapisy konstytucyjne oddające bankowi centralnemu wyłączność emisji pieniędzy oraz prawo bankowe – część dotycząca kategorii tzw. częściowej rezerwy bankowej – dzięki temu jest możliwe przeniesienie kreacji oprocentowanego pieniądza na banki komercyjne). Taka sytuacja doprowadza do rosnącego zadłużenia firm, społeczeństw, a w konsekwencji całych narodów. Pamiętać należy, iż dług narodowy jest obsługiwany z podatków, które są ściągane od obywateli. Zatem im większe są koszty tej obsługi, tym mniejsza część tych wypracowanych przecież przez obywateli podatków jest, za pośrednictwem państwowej administracji, przeznaczana na służbę zdrowia, bezpieczeństwo, opiekę społeczną itp. czyli, mówiąc ogólnie, na społeczne potrzeby. Jeżeli chodzi o firmy, to ich przychody obsługują długi, które jako koszty są wkalkulowywane w ceny towarów i usług, zatem uderza to bezpośrednio w konsumentów. Z kolei prywatne długi obywateli ściągane są z części ich dochodów pozostałej po opodatkowaniu.<sup>33</sup>

Państwo, instytucje, obywatele muszą się zadłużać aby spłacać długi, a rosnące odsetki powodują, iż spłata staje się coraz mniej realna. W ten sposób tworzy się spirala zadłużenia. Praktyczną ilustracją jak działa mechanizm państwowego zadłużenia może być fakt, że w r. 1994 ok. 95% polskiego deficytu budżetowego stanowiły procenty dla banków, zarówno krajowych jak i zagranicznych. W Stanach Zjednoczonych sytuacja wygląda podobnie: od 1960 r. płacone procenty od długu składają się prawie w całości na deficyt budżetowy. Deficyt ten wciąż rośnie jako tzw. „obsługa długu państwowego”.<sup>34</sup>

*W systemie finansowym opartym na długu, można nie dopuścić do bankructw i niewypłacalności banków jedynie poprzez niestanny wzrost gospodarczy. (...) System jest tak zaprojektowany, by tworzyć zwycięzców i przegranych, przy czym wpływy i poparcie zapewnia się bankom tworzącym pieniądze, występuje się natomiast przeciw ludziom pracy i drobnym przedsiębiorcom, którzy wytwarzają rzeczywiste bogactwo. System jest również zaprogramowany tak, by cechowała go niestabilność, musi bowiem się rozwijać albo upaść.*<sup>35</sup>

### 2.1.3. PKB miarą „dobrobytu”

Jednym z czynników mierzących tzw. wzrost gospodarczy, mający przekładać się na wzrost zamożności/dobrobytu obywateli, jest PKB czyli Produkt Krajowy Brutto. Jest to swego rodzaju autorytatywny odnośnik, którego wysoki wzrost automatycznie przyjmowany jest z entuzjazmem, zaś jego brak z zaniepokojeniem. PKB to suma dóbr i usług wytworzona na terytorium danego kraju. Brane są tutaj pod uwagę jedynie transakcje pieniężne, zaś zupełnie pomija się produktywną pracę nie opartą na przepływie pieniądza, bez względu na rzeczywiste korzyści, jakie taka praca może przynosić. Z drugiej strony uwzględniana jest praca mająca jak najbardziej negatywne skutki, jeśli tylko następuje przepływ kapitału finansowego. Jeśli zatem matka wychowuje swoje dziecko, troszczy się o nie i obdarza miłością, jej praca nie przyczynia się do wzrostu PKB. Jeżeli w dodatku matka ta pobiera zasiłek macierzyński to staje się dodatkowym obciążeniem dla państwa. W przypadku gdyby wynajęła opiekunkę i zatrudniła się powiedzmy w charakterze barmanki, otrzymując za swoją pracę wynagrodzenie w postaci pieniędzy, jej wkład w rozwój PKB byłby oczywisty w dwójnasób: poprzez własną pracę, ponieważ zarabiałaby pieniądze oraz poprzez przepływ kapitału pomiędzy nią, a opiekunką, dodatkowo stwarzając miejsce pracy, a więc przyczyniając się do redukcji bezrobocia. Fakt, iż skutki społeczne takiej sytuacji (brak kontaktu dziecka z matką, trudne do przewidzenia zachowania opiekunki, słabsze więzi rodzinne) mogą być negatywne nie jest w

<sup>30</sup> Autoryzowany tekst wywiadu Tomasza Sypniewskiego ze Szczęsnym Górskim, dla „Tygodnika Solidarność” nr 1(329), 6.1.1995, s. 6, 10, 11, 14 z paroma późniejszymi uzupełnieniami, za: *Pieniądzy wystarczy dla wszystkich – czy Orwell pomylił daty?*, „Zielone Brygady. Pismo ekologów” nr 7(187), wrzesień 2003, s. 3.

<sup>31</sup> Colin Barclay-Smith, *Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy?*, Fundacja w Służbie Życia, Warszawa, s. 16 – 17.

<sup>32</sup> Korten C. D., wyd. cyt., s. 43.

<sup>33</sup> Krzysztof Lewandowski, *Bez przemocy*, „Alter” nr 1, maj 2004, s. 24.

<sup>34</sup> Szczęsny Górski, wyd. cyt., s. 3 – 4.

<sup>35</sup> Korten C. D., wyd. cyt., s. 43 – 44.

ogóle brany pod uwagę. Działania wojenne także mogą być sytuacją pozytywną dla wzrostu PKB, ponieważ generują zapotrzebowanie na broń, powodują zniszczenia na wielką skalę, a tym samym konieczność odbudowy, co wiąże się z kontraktami dla firm budowlanych.<sup>36</sup>

Motorem napędowym PKB jest konsumpcja, a co za tym idzie większe zużycie materiałów fizycznych, ale także żywego kapitału. Niszczenie zbiorników wodnych czy lasów powoduje sprzedaż ryb czy też drewna, a więc przepływ finansowy, a równocześnie nie jest uwzględniana dewastacja ekosystemu i wyczerpywanie się surowców. Obliczanie rzeczywistego wzrostu dobrobytu w oparciu o Indeks Trwałych Dóbr Gospodarczych, który uwzględnia korzyści bez pieniężnej gratyfikacji oraz wszelkiego rodzaju straty wykazało, iż wzrost PKB nie przekłada się na poziom życia statystycznego mieszkańca badanych krajów. W Stanach Zjednoczonych wskaźnik poziomu życia zatrzymał się w roku 1968, a następnie zaczął spadać osiągając poziom z roku 1950. W Holandii punkt kulminacyjny miał miejsce w 1980 roku, zaś w Wielkiej Brytanii w 1974.<sup>37</sup>

---

<sup>36</sup> Tamże, s. 79 – 80.

<sup>37</sup> Tamże, s. 81.

## 2. 2 Działalność instytucji z Bretton Woods

Ogólnosiwiatowy system współpracy gospodarczej oparty jest obecnie na trzech najważniejszych filarach. Są to: Bank Światowy<sup>38</sup> (Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju), Międzynarodowy Fundusz Walutowy<sup>39</sup> i WTO (Światowa Organizacja Handlu)<sup>40</sup>. Zarówno BŚ jak i MFW utworzono w 1944 r. w miejscowości Bretton Woods w stanie New Hampshire w Stanach Zjednoczonych jako instytucje sektora publicznego, których zadaniem miało być kontrolowanie gospodarki światowej. Kilka lat później założona została GATT.<sup>41</sup> WTO powstała jako jej kontynuacja podczas tzw. Rundy Urugwajskiej w 1995 r. Funkcją WTO są negocjacje handlowe z przedstawicielami krajów członkowskich celem koordynacji procesu liberalizacji handlu światowego.

### 2.2.1. SAP<sup>42</sup> – sposób działania MFW i BŚ

MFW i BŚ, w celu łatwiejszej kontroli światowej gospodarki, dążą do wprowadzenia przez wszystkie kraje tego samego modelu ekonomicznego. Otrzymanie pomocy finansowej ze strony tych instytucji jest uzależnione od przyjęcia przez zainteresowane kraje programów strukturalno-dostosowawczych (SAP), które są praktycznie tożsame z ideologią neoliberalną tzw. szkoły chicagowskiej, której głównym mentorem jest Milton Friedman. Przyjęcie takiej „pomocy” jest często niezbędne, gdyż od czasu „kryzysu zadłużeniowego” końca lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku (spowodowanej przez galopujące odsetki m.in. Banku Światowego) niemal wszystkie kraje, w szczególności zaś kraje biedne, większość swoich dochodów przeznaczają na obsługę długu krajowego i jego odsetek. SAP odnoszą się w zasadzie do każdej dziedziny życia. A oto trzy przykładowe żądania SAP:

a) Daleko idące redukcje dotyczące świadczeń socjalnych oraz prywatyzacja i częściowa likwidacja sporej części podmiotów, które tych świadczeń udzielają; chodzi między innymi o służbę zdrowia, szkolnictwo, wodę, czy transport.

W efekcie osoby, których nie stać na korzystanie z płatnych usług pozbawiane zostają możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb (woda, służba zdrowia), a także takich, dzięki którym mogliby mieć szansę na awans społeczny (szkolnictwo, transport jako dojazd do pracy czy szkoły).

b) Zlikwidowanie barier celnych, dzięki którym funkcjonują lokalne gałęzie gospodarki.

c) Przymus przekształcenia krajowych gospodarek na potrzeby produkcji eksportowej.

W przypadku Polski nacisk kładziony jest przede wszystkim na produkcję rolną, ale także na pozostałości przemysłu. Mała, lokalna i zróżnicowana produkcja ma zostać zastąpiona przez produkcję masową kilku produktów ukierunkowaną na eksport. Ma to ponoć spowodować napływ dewiz do kraju, jednakże nie bierze się pod uwagę faktu, iż koncentracja produkcji na małej grupie artykułów eksportowych z czasem powoduje nasycenie rynku. To z kolei doprowadza do spadku cen poniżej opłacalności produkcji, a w efekcie do uzależnienia od rynkowego systemu cen i utraty zdolności kierowania własną sytuacją.<sup>43</sup>

Programy strukturalno-dostosowawcze MFW i BŚ mają wpływ na większość dziedzin życia. Działanie tych programów zazwyczaj przynosi efekty odwrotne od zamierzonych; dla przykładu w Tajlandii w 1997 r. SAP dotyczący polityki finansowej państwa doprowadził do gwałtownego spadku wartości narodowej waluty.<sup>44</sup>

W Senegalu bezrobocie w ciągu pięciu lat, licząc od wprowadzenia SAP, z początkowych 25% doszło w 1996 r. do 44%. W Kostaryce w latach 1980 - 1991 płace realne spadły o 16,9%, zaś na Węgrzech po pierwszych 4 latach realizacji SAP o 24%. W Zimbabwie, po wprowadzeniu SAP dotyczącego cięć w służbie zdrowia, nastąpił spadek jakości usług medycznych, zwiększyła się ilość kobiet umierających podczas porodów w szpitalach, a także zmniejszyła się ilość osób korzystających z usług medycznych, gdyż okazały się one zbyt drogie. W Ghanie po wprowadzeniu SAP „reformującego” oświatę (1992 - 1993) 77% tzw. dzieci ulicy zostało usuniętych ze szkół z powodu niemożności opłacenia czesnego.<sup>45</sup>

### 2.2.2. Reguły funkcjonowania WTO

WTO jest instytucją, która ma za zadanie koordynację światowego handlu. Struktura działania oparta jest na porozumieniach handlowych i zasadach regulujących dostosowanie wszystkich krajów do wspólnych reguł dotyczących handlu na globalnym rynku. Porozumienia te są dyskutowane i uchwalane podczas konferencji ministerialnych, zaś podczas rund negocjacyjnych następuje przyjmowanie ich przez państwa. Celem nadrzędnym jest zniesienie wszelkich barier handlowych. Poniżej omówienie wybranych porozumień WTO.

Spośród wielu umów i porozumień wchodzących w skład WTO umową, która reguluje ogólne zasady funkcjonowania tej organizacji jest GATT czyli Układ Ogólny w sprawie Cel i Handlu. Można powiedzieć, że WTO „zasadza się” na GATT, jest w końcu jego rozszerzoną kontynuacją. Spośród kluczowych przepisów GATT/WTO warto wymienić Artykuł I – tzw. klauzulę największego uprzywilejowania. Narzuca ona rządowi poszczególnych państw sposób postępowania wobec towarów i ich pochodzenia. Reguła ta zabrania traktowania w uprzywilejowany sposób towarów, które zostały wyprodukowane np. metodami bardziej sprzyjającymi środowisku naturalnemu. Ponadto reguła ta jest sprzeczna z postanowieniami o ochronie środowiska. Artykuł III zwany klauzulą narodową zobowiązuje narody do równego traktowania zarówno procesu jak i produktu dzięki niemu powstałemu, a także zabrania faworyzowania produktów krajowych, nawet jeśli są one lepsze i produkowane w warunkach sprzyjających środowisku.<sup>46</sup> Istota działalności GATT i jednego z popierających go głównych beneficjentów (oprócz Stanów Zjednoczonych to także Unia Europejska, Japonia i Kanada) w niezwykle trafny sposób została przedstawiona przez Noama Chomskyego: *W negocjacjach GATT Stany Zjednoczone popierają stanowisko korporacji, zmierzające do ograniczenia przepisów mających na celu ochronę środowiska naturalnego*

<sup>38</sup> World Bank.

<sup>39</sup> International Monetary Fund.

<sup>40</sup> World Trade Organization.

<sup>41</sup> General Agreement on Tariffs and Trade – Układ Ogólny w sprawie Cel i Handlu.

<sup>42</sup> Structural Adjustment Programs – Programy strukturalno-dostosowawcze.

<sup>43</sup> Debi Barker, Jerry Mander, David C. Korten, *Wstęp*, Raport Międzynarodowego Forum ds. Globalizacji, wyd. cyt., s. 9 – 11.

<sup>44</sup> Christianne Greefe, Mathias Greffrath, Harald Schumann, *Czego chcą krytycy globalizacji. Attac*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004, s. 65 – 66.

<sup>45</sup> John Cavanagh, Simon Retallack, Carol Welch *Formuła MFW – tworzenie ubóstwa*, Raport Międzynarodowego Forum ds. Globalizacji, wyd. cyt., s. 23 – 25.

<sup>46</sup> Barker D., Mander J., wyd. cyt., s. 41 – 42.

go i konsumenta wyłącznie do przypadków popartych „naukowymi dowodami”. O tym, co jest „naukowym dowodem”, decydować będzie specjalna agencja, w skład której wejdą urzędnicy rządowi oraz członkowie rad nadzorczych korporacji chemicznych i spożywczych.<sup>47</sup>

TRIPS<sup>48</sup> czyli Porozumienie o Handlowych Aspektach Praw Własności Intelektualnej dotyczy praw autorskich, patentów i znaków towarowych. Nie byłoby w tym nic szczególniego gdyby nie fakt, iż prawo to dotyczy również (a może przede wszystkim) żywych zasobów takich jak nasiona, rośliny, zwierzęta, a nawet geny i komórki, zaś właścicielami tych praw autorskich mają być ponadnarodowe korporacje. Wprowadzanie w życie tego porozumienia już się rozpoczęło i wzoruje się na amerykańskich prawach patentowych, które zezwalają na biopiractwo czyli kradzież naturalnej, tubylczej różnorodności biologicznej (artykuł 102 amerykańskiego prawa patentowego). Jak działa TRIPS przekonali się już obywatele Gwatemali. W kraju tym wprowadzono zakaz umieszczania na opakowaniach przemysłowych odżywek dla dzieci etykiet sugerujących, iż sposób karmienia niemowląt oparty na tego rodzaju odżywkach jest zdrowy i najlepszy dla dzieci w tym wieku. Postąpiono w ten sposób zgodnie z zaleceniami WHO<sup>49</sup> i UNICEF<sup>50</sup> zachęcając matki do karmienia piersią. Jednakże firma Gerber, produkująca takie odżywki, posługując się Departamentem Stanu Stanów Zjednoczonych, zagroziła zaskarżeniem Gwatemali, powołując się na postanowienia układu WTO-TRIPS. Władze Gwatemali chcąc uniknąć skargi wycofały zakaz.<sup>51</sup>

Jak pisze dr Vandana Shiva: *Patenty na tubylczą wiedzę i używanie roślin są „zagarnięciem” intelektualnych i biologicznych zasobów, na których biedni opierają swoją egzystencję. Obrabowanie ich z praw i możliwości swobodnego korzystania z kapitału natury – jedynego, do jakiego mają dostęp – spowoduje, że ubodzy z krajów trzeciego świata będą skazani na wyginięcie. Podobnie jak rośliny, od których zależy ich życie, oni także są gatunkiem zagrożonym.*<sup>52</sup>

Także AoA<sup>53</sup>, GATS<sup>54</sup>, TRIMS<sup>55</sup>, TBT<sup>56</sup> i inne umowy zawierane w ramach WTO zawierają szereg niekorzystnych rozwiązań zarówno dla najbardziej ubogich jak i dla środowiska naturalnego. *Umowy te – negocjowane bez konsultacji społecznych i ratyfikowane przez odpowiednie ciała legislacyjne przy ograniczonej debacie i możliwości wprowadzania poprawek – zmierzają do całkowitego wyeliminowania barier ekonomicznych i ograniczeń regulujących wpływy (...) instytucji kapitalistycznych na swobodny przepływ towarów i kapitału. Interesy narodowe czy zachowanie równowagi handlowej są całkowicie ignorowane, jeśli tylko istnieją widoki na szybki zysk.*<sup>57</sup>

### 2.3. Homogenizowanie świata

Benjamin R. Barber, chcąc opisać proces homogenizacji świata, wprowadza termin „McŚwiat”, czyli napędzany przez ekspansjonistyczny handel, świat będący wytworem kultury masowej. W tej globalnej, zamerykanizowanej przestrzeni towarem staje się wszystko począwszy od przedmiotów materialnych poprzez wytwory oddziałujące na percepcję, a skończywszy na kulturze, edukacji, czy też religii. Wytwory McŚwiata, poprzez nachalną reklamę stosującą techniki wywierania wpływu, kształtują uniwersalne gusty skupione wokół tych samych firmowych marek, utworów muzycznych, czy sloganów. Powstały w ten sposób jednolity świat podporządkowany jest masowej konsumpcji, zaś symbolem i wartością staje się pieniądz i sposób jego wydawania, oparty na instytucjach McŚwiata. Także wszelkie głębsze doznania zostają w nim sprowadzone do formy transakcji.<sup>58</sup> Proces zmierzający do ukształtowania się McŚwiata George Ritzer nazywa „makdonaldyzacją”, która jest rozwinięciem teorii racjonalizacji Maxa Webera – niemieckiego socjologa żyjącego na przełomie XIX i XX wieku. Poprzez tę teorię Weber pokazał, jak ówczesny świat Zachodu stawał się coraz bardziej racjonalny tzn. podporządkowany przewidywalności, wymierności, sprawności i środkom technicznym. Ritzer wyjaśnia istotę miejsc zrjonalizowanych jako tych, w których ludzie są odczłowieczani. Dodatkowo cytuje Ronalda Takaki, który stwierdza, iż miejsca zrjonalizowane to takie, w których *osobowość człowieka uwięziono, uczucia poddano kontroli, a ducha ujarzmniono*<sup>59</sup>. Makdonaldyzacja jest niejako kulminacją procesów racjonalizacji zachodzących na różnych poziomach życia społecznego i wymagających, według niego, aktualizacji paradygmatu. Ritzer przyjmuje paradygmat baru szybkich dań, określając makdonaldyzację jako *proces, który powoduje, że w coraz to nowych sektorach społeczeństwa Stanów Zjednoczonych, a także reszty świata zaczynają dominować zasady działania baru szybkich dań.*<sup>60</sup>

Najistotniejsze staje się tutaj traktowanie człowieka w sposób przedmiotowy, jako pewnego rodzaju elementu procesu technologicznego. Wyrosły z systemu społeczno-ekonomicznego amerykański szybki i prosty styl życia stworzył podatny grunt do rozwoju makdonaldyzacji. Zasady funkcjonowania barów szybkich dań sukcesywnie zaczynają obowiązywać w innych dziedzinach, także tych, które do niedawna nie były nastawione na oferowanie usług pojętych jako produkt rynkowy. Rozwój szkolnictwa może być tutaj jednym z przykładów. Sposób działania taśmy montażowej jest widoczny zarówno w barach McDonald's jak i na nowoczesnych uniwersytetach. Istotą baru gastronomicznego w rodzaju McDonald's jest obsłużenie jak największej liczby klientów oferując im produkt przeciętnej jakości. Podobne nastawienie można zaobserwować w placówkach edukacyjnych, gdzie *najważniejsze wy-*

<sup>47</sup> Noam Chomsky, *Rok 501. Podbój trwa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa – Poznań 1999, s. 95.

<sup>48</sup> *Trade Related Aspects of Intellectual Property Rights* – Handlowe Aspekty Praw Własności Intelektualnej.

<sup>49</sup> *World Health Organization* – Światowa Organizacja Zdrowia.

<sup>50</sup> *United Nations International Children's Emergency Fund* – Międzynarodowy Fundusz Narodów Zjednoczonych Doraźnej Pomocy Dzieciom.

<sup>51</sup> Barker D., Mander J., wyd. cyt., s. 78.

<sup>52</sup> Vandana Shiva, *Regulacje rolne WTO: zagrożenie dla chłopów Trzeciego Świata*, Raport Międzynarodowego Forum ds. Globalizacji, wyd. cyt., s. 64.

<sup>53</sup> *The Agreement on Agriculture* – Porozumienie w sprawie Rolnictwa.

<sup>54</sup> *General Agreement on Trade in Services* – Układ Ogólny w sprawie Handlu Usługami.

<sup>55</sup> *Trade Related Investment Measures* – Handlowe Aspekty Polityki Inwestycyjnej.

<sup>56</sup> *Technical Barriers to Trade* – Techniczne Bariery w Handlu.

<sup>57</sup> Korten C. D., wyd. cyt., s. 59.

<sup>58</sup> Barber R. B., wyd. cyt., s. 24.

<sup>59</sup> Ronald Takaki, *Iron Cages: Race and Culture in 19th Century America*, New York: Oxford University Press, 1990, s. IX za: George Ritzer, *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2003, s. 53.

<sup>60</sup> Ritzer G., wyd. cyt., s. 14.

daje się to, ilu studentów ów system może „wyprodukować” i jakie mają oceny, a nie jakość tego, czego się uczą i co wynoszą ze studiów.<sup>61</sup>

Sterowanie klientami w McDonald's opiera się na idei, aby - podporządkowując się pewnym zasadom - wydali oni pieniądze i szybko wyszli. Poprzez różnego rodzaju techniki wywierania wpływu (niewygodne krzesła, kakofonia barw), wpajające normy zachowań i ograniczenia (sprzątanie na stole i zanoszenie tacy do pojemnika, ubogi jadłospis) zmusza się klienta do zachowania w określony sposób.

Sterowanie uczniami i studentami w szkołach i uniwersytetach odbywa się poprzez wpajanie im posłuszeństwa wobec władzy i akceptację procedur, które są zracjonalizowane, np. uczenie się na pamięć, podporządkowanie planowi zajęć i godzinom lekcyjnym, co niekoniecznie sprzyja chętnemu i naturalnemu procesowi uczenia się. Powszechnie za dobrego ucznia uznawany jest ten, kto się tym zasadom podporządkowuje, ten zaś który jest dzieckiem docieklwym, niezależnym, twórczym i tego rodzaju zasady podważa, określany jest mianem dziecka trudnego i niezdiscyplinowanego.<sup>62</sup>

Homogenizowanie edukacji na wzór amerykański (w Polsce jest to szczególnie widoczne) ma na celu stworzenie, jak pisze Neil Postman: *ideału technokraty – człowieka bez przekonań i bez własnego punktu widzenia, obdarzonego za to mnóstwem nadających się na sprzedaż umiejętności*.<sup>63</sup> Mateusz Kwaterko, w jednym z pism anarchistycznych, ze spostrzeżeniami idzie nawet dalej zapytując retorycznie: *gdyby szkoła uczyła krytycznego myślenia, skąd braliby się wyborcy?*<sup>64</sup>

Homogenizacja świata ujednocila wszystkie dziedziny życia wedle jednego modelu opartego, w tym przypadku, na konsumpcji. Poprzez agresywny marketing następuje przekształcanie istniejących lokalnych wzorców kulturowych. W ten sposób niszczone lokalne kultury i zwyczaje zastępowane są *globalnym, systemowym infantyлизmem kulturowym*.<sup>65</sup>

*Poszczególne kraje bardzo się od siebie różnią, ale widać wyraźnie, że właściciele amerykańskich środków konsumpcji dążą do wprowadzenia podobnej homogeniczności w przeważającej części rozwiniętego świata. Z powodu różnic kulturowych starania te nie dadzą rezultatów choćby w przybliżeniu tak dobrych jak w Stanach Zjednoczonych, możemy się jednak spodziewać, że w coraz liczniejszych miejscach na świecie spotkamy znajomą scenerię i znajome produkty. Właściciele amerykańskich środków konsumpcji nie są w swych wysiłkach osamotnieni. Sieci sprzedaży powstałe w Europie, jak Benetton czy Body Shop, są obecnie w coraz większej liczbie krajów i wprowadzają tam podobną jednolitość”*.<sup>66</sup>

#### 2.4. Demokracja a obecna forma kapitalizmu

W globalnej ekonomii demokracja często kończy się tam gdzie pojawia się możliwość osiągnięcia zysku. Demokracja przedstawicielska w zhierarchizowanej strukturze państwowej, funkcjonującej w warunkach gospodarki opartej o doktrynę neoliberalną, w rzeczywistości niewiele ma wspólnego z ideałami demokracji. Wpływ obywateli na sposób rządzenia jest minimalny, a w przypadku podejmowania przez elity polityczne ważnych decyzji np. o zaciągnięciu długu państwowego, nie ma go w ogóle. A przecież to obywatele będą ten dług wraz z odsetkami przez wiele lat spłacać. (...) *Zwykły człowiek nie ma żadnego wpływu na sposób rządzenia, bo swój głos oddaje w sposób przypadkowy i w masowej demokracji trudno od niego wymagać, żeby było inaczej. Nie ma też żadnego wpływu na rozwój gospodarczy i świat polityki. Obie te dziedziny są dla niego realnie tak samo niedostępne, jak były kiedyś rzędy pierwszych sekretarzy*.<sup>67</sup> Paul Street odwołując się do sytuacji w krajach tzw. Pierwszego Świata, a przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych stwierdza, iż *kapitalizm i demokracja nie chodzą w parze. (...) Pod na zewnątrz demokratycznymi procesami politycznymi i ogólnie solidnymi prawami obywatelskimi państwa te były w istocie przedmiotem panowania scentralizowanej, hierarchicznej władzy korporacyjnej i wielkich bogaczy – to sytuacja, która istnieje wciąż w okresie postzimnowojennym*.<sup>68</sup> Street zwraca uwagę, iż amerykańskie wybory, są czymś w rodzaju „prawyborów bogatych” w dodatku najczęściej spośród dwóch kandydatów. *Amerykańscy kandydaci, bez rozległych finansowych zasobów lub dostępu do takich zasobów nie mogą poważnie myśleć o udziale w kampaniach rządzonych przez pieniądze i media*.<sup>69</sup> Co się zaś tyczy mediów w USA to *mniej niż 10 ogromnych korporacji kontroluje ponad 50% krajowych mediów elektronicznych i drukowanych*.<sup>70</sup> Łatwo się zatem domyślić, że kandydat, który zostanie wybrany, będzie sprzyjał interesom korporacji i ich pieniądзом, dzięki którym został wybrany. Przykładem może być tutaj G. W. Bush, który już jako prezydent Stanów Zjednoczonych odmówił podpisania protokołu z Kyoto dotyczącego redukcji zanieczyszczeń chroniąc interesy korporacji Exxon-Mobil, która była głównym sponsorem jego kampanii wyborczej. Taka forma rządów przywołuje na myśl plutokrację, formę daleką od demokracji. Jeszcze jeden przykład, tym razem obrazujący istotę tzw. konsultacji społecznych: *dokładniejsza analiza 650 organizacji pozarządowych akredytowanych podczas ostatniej światowej konferencji WTO w Katarze ujawniła, że przynajmniej 240 z nich było faktycznie reprezentantami biznesu*.<sup>71</sup>

W krajach biedniejszych, uznawanych i uznających się za demokratyczne (np. Meksyk, Litwa, czy Polska) forma rządów zbliżona jest z kolei do oligarchii, a to z prozaicznego powodu, jakim jest brak osób mających dostęp do tak olbrzymiego kapitału jak w przypadku wspomnianych Stanów Zjednoczonych. W tego typu krajach *oligarchia, grupa ludzi powiązanych siecią wzajemnych zależności, jest realnie najsilniejszą strukturą w społeczeństwie. I w naturalnym procesie przejmuje kontrolę nad większością instytucji dla społeczeństwa ważnych*.<sup>72</sup> Konsultacje społeczne są tu najczęściej fikcją ukrytą za fasadą pięknych hasel o wolności i demokracji. Podobnie jest w przypadku tzw. projektów społecznych inicjowanych przez biznes, które służą poprawie wizerunku firmy i zaprezentowaniu się w mediach jako firma „odpowiedzialna” i „przyjazna”. Przykładem może być realizowany także w Polsce pro-

<sup>61</sup> Tamże, s. 121.

<sup>62</sup> Tamże, s. 196 – 198.

<sup>63</sup> Neil Postman, *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004, s. 222.

<sup>64</sup> Mateusz Kwaterko, *Nieustające wakacje i ich wrogowie*, „Mać Pariadka”, nr 3/2002 (84), s. 10.

<sup>65</sup> Marek Rymuszkowski, *Uwaga: tandeta*, „Nieznany Świat”, nr 11/2002 (143), s. 4.

<sup>66</sup> George Ritzer, *Magiczny świat konsumpcji*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2001, s. 298.

<sup>67</sup> Olaf Swolkień, *Nowy ustrój – te same wartości*, Wydawnictwo „Zielone Brygady”, Kraków 1995, s. 45.

<sup>68</sup> Paul Street *Kapitalizm i demokracja nie chodzą w parze*, <http://manufaktura.pl/attach/?dzial=teksty&nr=269>, stan z 23.9.2002.

<sup>69</sup> Tamże.

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> Barker D., Mander J., wyd. cyt., s. 8.

<sup>72</sup> Andrzej Leder, *Uwagi o oligarchii*, „ResPublica Nowa”, zima 1/2004, s. 36.

gram Global Compact. Celem programu jest nakłanianie firm do *poparcia, przyjęcia i stosowania, we wszystkich sferach działalności, dziewięciu fundamentalnych zasad z zakresu praw człowieka, standardów pracy i ochrony środowiska.*<sup>73</sup> W Komitecie Sterującym polskiego Global Compact zasiadają przedstawiciele firm, które mają być przykładami przestrzegania ww. zasad m.in. Nestlé, Danone, DaimlerChrysler, Shell, BP, czy PricewaterhouseCoopers czyli w rzeczywistości korporacji, które na co dzień są liderami w kwestii ich łamania.

Współistnienie obecnej formy kapitalizmu i rzeczywistej demokracji jest niemożliwe, gdyż dzieli je rozbieżność celów. W demokracji liczy się szeroko rozumiany interes społeczny, udział w podejmowaniu decyzji dotyczących ogółu, a przynajmniej większości obywateli. Celem korporacyjnego kapitalizmu jest generowanie zysków, których beneficjentami stają się właściciele wielkich firm (pomimo, iż państwo „w imieniu społeczeństwa” stwarza warunki do inwestowania), zaś dla obywateli, w celu zachowania pozorów demokracji, zostawia się mały kawałek tortu do podziału. Uzależnienie państw od światowego kapitału wyklucza równoczesne istnienie ustroju państwa demokratycznego. W ten sposób tworzy się swoisty wyścig szczurów, gdzie celem staje się dostęp do profitów lokalnej oligarchii.

---

<sup>73</sup> <http://www.globalcompact.org.pl/9zasad.php>, stan z 15.4.2004.

### 3. PRZYKŁADY ROZWIĄZAŃ ALTERNATYWNYCH

*Gdy ktoś występuje z nową propozycją, która się przeciwstawia, a może wręcz grozi, obaleniem uznawanych latami wierzeń, przekazywanych innym, podnosi się przeciw niemu sprzeciw wszelakich namiętności i podejmowane są wielorakie wysiłki, aby go zniszczyć. Ludzie wyciągają wszystkie swe siły w oporze: zachowują się tak, jakby nic o tym nie słyszeli, ani nie mogli nic pojąć; mówią o nowym poglądzie z pogardą, jakby nie był godzien nawet zbadania czy uwagi. W ten sposób wiele czasu może upłynąć nim nowa prawda zdoła sobie utorować drogę.*<sup>74</sup>

Istnieje wiele godnych uwagi pomysłów mogących doprowadzić do zmiany obecnego porządku społeczno-ekonomicznego. Spośród nich przynajmniej cztery zasługują na szczególną uwagę.

#### 3.1. Demokracja partycypacyjna na przykładzie Porto Alegre

Porto Alegre to półtoramilionowe miasto na południu Brazylii.

Na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku wprowadzono tam demokrację partycypacyjną (uczestniczącą) – kompromis pomiędzy demokracją bezpośrednią, a elementami demokracji przedstawicielskiej. W celu ochrony samorządności miasta przed ingerencją rządu powołano się na odpowiedni zapis konstytucyjny, z którego wynikało, że społeczeństwo może uczestniczyć w sprawowaniu władzy w sposób bezpośredni.

W Porto Alegre to odpowiednio zorganizowane zgromadzenia mieszkańców ustalają hierarchię potrzeb miasta i ustalają priorytety dotyczące inwestycji, mając pełny dostęp do informacji administracyjnej. Rada Miasta oraz urząd finansowo-prawny zajmują się formalnościami i sprawami technicznymi. Coroczne uchwalanie budżetu dokonuje się w wyniku określenia potrzeb przez dzielnicowe i tematyczne zgromadzenia mieszkańców, które następnie wybierają delegatów do Rady Budżetu Partycypacyjnego. Mieszkańcy mogą w każdej chwili odwołać członków Rady. Delegaci tworzą plan budżetu współpracując z mieszkańcami oraz ze specjalną agendą samorządową. Kiedy plan jest gotowy, wprowadzane są poprawki, po uprzednich spotkaniach z mieszkańcami. Następnie projekt budżetu przedstawiany jest przez burmistrza Radzie Miasta, która poddaje go pod głosowanie. Od 1990 r., czyli od początku tej formy samoorganizacji, nie zdarzyło się jeszcze, aby radni nie zatwierdzili projektu.

W demokracji uczestniczącej sposób sprawowania funkcji przez urzędnika czy delegata jest ściśle uzależniony od mieszkańców, gdyż mogą go w każdej chwili odwołać. Ewentualny inwestor jest zobligowany do konsultacji z mieszkańcami, a nie z politykami. Nie ma ośrodka władzy, który prowadziłby własną politykę; o wszystkim decydują mieszkańcy.

Demokracja uczestnicząca sprawdziła się w realiach Porto Alegre: poprawiła się jakość życia, rozbudzona została aktywność społeczna, praktycznie zanikła korupcja. Pomimo zewnętrznych ograniczeń wynikających z istnienia korporacyjnego kapitalizmu udało się wyeliminować struktury władzy będące pożywką dla karierowiczów, zmusić przedsiębiorców do odpowiedzialności, przekazując kontrolę mieszkańcom nad wydawaniem ich pieniędzy przez miasto.<sup>75</sup>

#### 3.2. Wielość alternatywnych obiegów finansowych

Współistnienie alternatywnych obiegów finansowych opartych na systemie bezodsetkowym powoduje stabilizację gospodarek (narodowych, lokalnych) oraz zmniejsza uzależnienie od kapitału spekulacyjnego. Istnieje przynajmniej siedem rodzajów systemów komplementarnych:

1) LETS<sup>76</sup> – czyli Lokalny System Wymiany Handlowej dobrze rozwija się na poziomie wsi lub grup mieszkańców miast (do 1000 osób). Istnieje wiele odmian LETS posługujących się różnymi systemami rejestracji transakcji i własnymi formami lokalnej waluty. Na zachodzie Europy funkcjonuje już ponad 2000 takich systemów. W Krakowie, gdzie LETS działa od niedawna skupiając dotychczas nieco ponad 50 osób, funkcję waluty spełniają punkty (bez emisji materialnej, np. banknotów), zaś rozliczanie następuje w systemie elektronicznym.

2) Banki czasu – są to działające w sposób zbliżony do LETS systemy zero- lub ujemnodsetkowe gdzie jednostką rozliczeniową są godziny (np. Time Dollars w Miami, Toronto Hours w Kanadzie).

3) Domy clearingowe (rozliczeniowe) – łączą funkcje aukcji, banku i biura pośrednictwa pracy; ich usługi skierowane są do pojedynczych krajów oraz lokalnego biznesu. Za przykład może służyć Love Smart Cards – japońska sieć kart płatniczych.

4) Banki bezodsetkowe – są szczególnie popularne na Bliskim Wschodzie, ze względu na przywiązanie do wartości religijnych potępiających lichwę. Ich popularność jednak rośnie także w Europie, na podobnych zasadach funkcjonuje szwedzki JAK Bank.

5) Obiegi zabezpieczone złotem – uzależnienie dolara amerykańskiego od wahań rynków finansowych i działań spekulantów powoduje, iż biznesmeni dotychczas operujący wyłącznie dolarem szukają waluty zabezpieczonej złotem. Pojawiły się już pierwsze wprowadzone w ten sposób do obiegu monety: w Rosji są to złote ruble tzw. czerwonce, na Bliskim Wschodzie złote dinary (4,25 g 22 karatowego złota) i srebrne dirhemy (3 g srebra). Ponadto dostrzegalna jest na świecie wzmożona tendencja do lokowania oszczędności w złocie.

6) Światowy Pieniądz Ekologiczny – jest to koncepcja irlandzkiego ekonomisty Richarda Douthwaite'a. Polega ona na tym, aby wielkość emisji światowej waluty uzależnić od ustalonych poziomów produkcji energii ze źródeł nieodnawialnych. W ten sposób kraje oszczędzające energię (np. ze względów ekologicznych) mogłyby odsprzedać swoje limity zużycia krajom, które tego potrzebują.

7) Niewidzialne pieniądze – czyli wirtualne i anonimowe pieniądze (tzw. e-cash) funkcjonujące w alternatywnych obiegach gospodarczych.<sup>77</sup>

Praktycznym przykładem zastosowania komplementarnego systemu pieniężnego może być przypadek austriackiego miasta Wörgl. Wykorzystano tam stworzoną przez Niemca Silvio Gesella doktrynę *Gospodarki rynkowej opartej o neutralny pieniądz*.

<sup>74</sup> Johann Wolfgang von Goethe, za C. Barclay-Smith, wyd. cyt., s. 83.

<sup>75</sup> Rafał Górski, *Demokracja uczestnicząca i globalizacja*, <http://www.recykling.uni.wroc.pl/index.php?section=7&article=45>, stan z 19.5.2004.

<sup>76</sup> *Local Exchange & Trade Systems* – Lokalne Systemy Wymiany i Handlu.

<sup>77</sup> Krzysztof Lewandowski, *Realna alternatywa*, [www.swietoradosci.most.org.pl/php/020702\\_ek\\_lew\\_realna\\_alternatywa.htm](http://www.swietoradosci.most.org.pl/php/020702_ek_lew_realna_alternatywa.htm), stan z 20.5.2004.

Miasteczko Wörgl, podobnie jak inne austriackie miasta, w 1932 r. przeżywało kryzys gospodarczy. Spośród 4500 mieszkańców 1500 nie miało pracy, zaś 200 rodzin było zupełnie pozbawionych środków do życia. Burmistrz Wörgl przekonał władze miasta do emisji 32 000 szylingów austriackich, w postaci tzw. świadectw pracy („Arbeitsbestätigung”) z taką samą sumą szylingów w formie zabezpieczenia zdeponowanych w banku. Aby kwity były ważne, musiały co miesiąc mieć na odwrocie przyklejany znaczek odpowiadający 1% wartości danego „Arbeitsbestätigung”, zaś pieniądze ze sprzedaży znaczków przeznaczane były na finansowanie posiłków dla najbiedniejszych 200 rodzin. Intensywny obrót kwitami był możliwy dzięki szybkiemu pozbywaniu się ich przez posiadaczy, którzy byli obligowani wspomnianą opłatą 1% za gromadzenie „Arbeitsbestätigung”. Kwity mogły być wymieniane na szylingi dzięki pieniądзом zdeponowanym w banku za opłatą 2% mającą zapobiegać zbyt częstej wymianie. W praktyce jednak mieszkańcy Wörgl rzadko korzystali z tej możliwości.

Za wyjątkiem stacji kolejowej i poczty wszystkie instytucje i firmy w mieście zaakceptowały nową walutę, zaś wynagrodzenia wypłacane były całkowicie lub częściowo w „Arbeitsbestätigung”.

W ciągu roku bezrobocie w mieście spadło o 25%, zaś potrzeby miasta, jak choćby naprawa i budowa infrastruktury, zostały zaspokojone. Niebawem sposób działania Wörgl stał się wzorem do naśladowania przez inne miasteczka m.in. sąsiednie Kirchbühl. Chęć zaadaptowania projektu wyraziło ponad 200 austriackich miasteczek.

Dalszy jego rozwój zablokował jednak Austriacki Bank Centralny, obawiając się naruszenia monopolu na emisję pieniądza. Ostateczną decyzją Najwyższego Sądu Austrii produkowanie jakiegokolwiek waluty poza szylingiem (przez Bank Centralny), stało się przestępstwem.<sup>78</sup>

### 3.3. Podatek Tobina

W 1972 r. amerykański ekonomista James Tobin, laureat nagrody Nobla, zaproponował wprowadzenie podatku od spekulacji finansowych w wysokości 1%. Zyski z tego podatku miałyby być przeznaczane na inwestycje społeczne w dotkniętych ubóstwem krajach Trzeciego Świata. Pomimo wprowadzenia poprawki do koncepcji Tobina i obniżenia stopy procentowej podatku do 0,1%, czy ostatnio nawet do 0,05%, idea ta, jak dotychczas, nie została wprowadzona w życie. Według obliczeń podatek 0,1% zmniejszyłby wielkość dziennych „kasynowych” transakcji finansowych trzykrotnie, zaś wpływy z podatku przynosiłyby ok. 180 mld dolarów rocznie. Na Europejskim Kongresie Obywatelskim w październiku 2001 r. zaproponowano, aby procent podatku rósł automatycznie w przypadku gwałtownych zmian kursów walut.

Aby podatek Tobina przynosił zauważalne korzyści, musi on obowiązywać w większym regionie, np. wśród państw należących do Unii Europejskiej. Aby zapobiec przemieszczaniu się spekulantów i możliwie jak najbardziej utrudnić im dokonywanie niepożądanych transakcji, korzystne byłoby rozciągnięcie strefy opodatkowania spekulacji na wszystkie państwa świata, a także na strefy zwane „rajami podatkowymi” (offshore). Jak dotychczas chęć wprowadzenia w życie pomysłu Tobina wyraziły Francja, Kanada, Belgia i Meksyk, przy czym parlamenty ostatnich dwóch z wymienionych państw formalnie jeszcze go nie zaakceptowały.<sup>79</sup>

### 3.4. Sprawiedliwy handel

Sprawiedliwy handel (Fair Trade) to działalność niekomercyjna. Dąży ona do wyeliminowania ubóstwa z krajów Południa poprzez zapewnienie upośledzonym społecznie producentom w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej równych szans dostępu do rynku w krajach Północy. Rzuca ona wyzwanie niesprawiedliwym praktykom handlowym, które utrzymują ludzi w nędzy. Podstawowym celem Sprawiedliwego Handlu jest zbudowanie trwałych, bezpośrednich relacji pomiędzy producentami w krajach biednych a konsumentami w bogatych częściach świata.<sup>80</sup> Międzynarodowa sieć organizacji Sprawiedliwego handlu opiera swoją działalność na wprowadzaniu w życie takiego modelu handlowego, w którym wszystkie strony procesu (producenci, handlowcy, konsumenci) będą sprawiedliwie dzielić korzyści z niego wynikające. Podstawową cechą Sprawiedliwego handlu jest równoprawne partnerstwo i obustronny szacunek pomiędzy producentami na Południu, importerami, sklepami Sprawiedliwego handlu, organizacjami certyfikacyjnymi i konsumentami na Północy. Sprawiedliwy handel czyni działania rynkowe bardziej ludzkimi i maksymalnie skraca łańcuch od producenta do konsumenta. Także konsumenci mają okazję dowiedzenia się czegoś o kulturze, tożsamości i warunkach życia producentów. Wszyscy uczestnicy Sprawiedliwego handlu umacniają jego zasady i przejrzystość działania poprzez świadomą pracę edukacyjną i wzajemne wsparcie. Rynek jest regulowany przez mechanizmy demokratyczne. W ten sposób obie strony, w duchu partnerstwa, akceptują podstawowe zasady i kryteria.<sup>81</sup> Realizacja tych celów przez organizacje Sprawiedliwego handlu dokonuje się np. poprzez eliminację pośredników, przeciwdziałanie spekulacjom, czy też sprawiedliwą politykę cenową (np. opłata z góry do 40 - 50% wartości zamówienia dla producentów nie posiadających wystarczających środków na realizację zamówienia, co eliminuje ich zadłużanie się). Szczególny nacisk kładzie się na przestrzeganie wartości takich jak szacunek dla ludzi i środowiska naturalnego, stawianie ludzi ponad zyskiem, rozwój relacji pomiędzy sprzedawcami i nabywcami, czy zachowywanie przejrzystości działania.

Na dzień dzisiejszy organizacje Sprawiedliwego handlu stanowią 0,1% światowego handlu. Ich produkty oferuje ponad 64 tysiące punktów sprzedaży w Europie. Niektóre z tych produktów stanowią spory procent krajowego rynku (kawa organiczna w Austrii, banany w Szwajcarii). Łącznie w Europie organizacje Fair Trade zatrudniają około 1250 osób na pełnym etacie.<sup>82</sup>

<sup>78</sup> Stanisław Szopa, *Pieniądz jako państwowa usługa dla obywateli*, „Alter”, wyd. cyt., s. 8 – 10.

<sup>79</sup> Joanna Duda-Gwiazda, *Podatek Tobina*, „Bibuła. Biuletyn Stowarzyszenia ATTAC”, nr 1/2002, s. 5.

<sup>80</sup> <http://www.sprawiedliwyhandel.org/artykuly/2003/definicja.html>, stan z 21.5.2004.

<sup>81</sup> [http://www.sprawiedliwyhandel.org/artykuly/2003/idea\\_sprawiedliwego.html](http://www.sprawiedliwyhandel.org/artykuly/2003/idea_sprawiedliwego.html), stan z 21.5.2004.

<sup>82</sup> Tamże.



## ZAKOŃCZENIE

*Śmiano się z encyklopedystów podważających władzę królewską, kpiono z luddystów niszczących maszyny, czartystów mówiących o prawach człowieka, utopijnych socjalistów. (...) Z historii wiemy, iż wiele z utopijnych teorii zaistniało w praktyce, przynosząc trwale zmiany panującego wcześniej „jedynego porządku społecznego”.*<sup>83</sup>

Ci, którzy nadal uważają ruch „antyglobalistyczny” za nowe wcielenie młodzieńczego buntu roku 1968 nie zauważają, iż przeszedł on już z poziomu kontestacji na poziom konstruktywnych rozwiązań.

Jednak oprócz sensownych pomysłów, czy to ekonomicznych, czy też dotyczących organizacji społeczeństwa, do zmiany obecnego *status quo* potrzebna jest jeszcze mentalna przebudowa, której efektem byłoby, jak pisze Zimbardo w *Nieśmiałości: przyjęcie odpowiedzialności za dobrobyt i szczęście innej osoby*.<sup>84</sup> Innymi słowy konieczna jest odbudowa więzi społecznych i propagowanie idei obywatelskości. Celem jest stworzenie rzeczywistości, w której *potrzeba interwencji państwa w celu utrzymania porządku zostaje zminimalizowana, bowiem spójność społeczeństwa utrzymywana jest głównie dzięki procesom samoorganizacji maksymalizującym wolność jednostki w zamian za jej niewymuszone samoograniczenie w interesie całości. Postawa obywatelska nie wynika z poszukiwania indywidualnych korzyści, lecz z chęci bycia odpowiedzialnym uczestnikiem życia społecznego, podobnie jak zdrowa komórka podlega swoistemu imperatywowi odpowiedzialności za zdrowe funkcjonowanie całego organizmu.*<sup>85</sup>

---

<sup>83</sup> Wojciech Gielżyński, *Antyglobalizm poprowadzi ku sensownym celom* – wywiad Łukasza Konsora, „Obywatel” nr 2(6)/2002, s. 5.

<sup>84</sup> Philip Zimbardo, *Nieśmiałość*, Polskie Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2000, s. 144.

<sup>85</sup> Korten D. C., wyd. cyt., s. 147.

## BIBLIOGRAFIA

1. Barber B. R., *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2000.
2. Barclay-Smith C., *Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy?*, Fundacja w Służbie Życia, Warszawa.
3. Barker D., Mander J., *ABC globalizacji*, Elementarz opracowany przez Międzynarodowe Forum ds. Globalizacji, Stowarzyszenie OBYWATEL, Łódź 2003.
4. Bové J., Dufour F., *Świat nie jest towarem*, Wydawnictwo Andromeda, Gdańsk 2002.
5. Bożeński W., *Pęknięty witraż. Człowiek w pułapce globalizmu*, Wydawnictwo Andromeda, Gdańsk 2000.
6. Cerekwicki C. G., *Zrozumieć nowomowę. Globalizacja i antyglobalizacja – co to jest*, <http://wiadomosci.poprostu.pl/?act=flt&id=1001101807>, stan z 20.3.2004.
7. Chancellor E., *Historia spekulacji finansowych*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2001.
8. Chomsky N., *Rok 501. Podbój trwa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa – Poznań 1999.
9. Duda-Gwiazda J., *Podatek Tobina*, „Bibuła. Biuletyn Stowarzyszenia ATTAC”, nr 1/2002.
10. Giełżyński W., *Antyglobalizm poprowadzi ku sensownym celom* – wywiad Łukasza Konsora, „Obywatel” nr 2 (6)/2002.
11. <http://www.globalcompact.org.pl/9zasad.php>, stan z 15.4.2004.
12. Goldsmith J., *Odpowiedź*, Wydawnictwo NORTOM, Wrocław 1997.
13. Górski R., *Demokracja uczestnicząca i globalizacja*, <http://www.recykling.uni.wroc.pl/index.php?section=7&article=45>, stan z 19.5.2004.
14. Greefe C., Greffrath M., Schumann H., *Czego chcą krytycy globalizacji. Attac*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004.
15. Korten D. C., *Świat po kapitalizmie. Alternatywy dla globalizacji*, Stowarzyszenie OBYWATEL, Łódź 2002.
16. Kwaterko M., *Nieustające wakacje i ich wrogowie*, „Mać Pariadka” nr 3/2002 (84).
17. Leder A., *Uwagi o oligarchii*, „ResPublica Nowa”, zima 1/2004.
18. Lewandowski K., *Bez przemocy*, „Alter” nr 1, maj 2004.
19. Lewandowski K., *Realna alternatywa*, [http://www.swietoradosci.most.org.pl/php/020702\\_ek\\_lew\\_realna\\_alternatywa.htm](http://www.swietoradosci.most.org.pl/php/020702_ek_lew_realna_alternatywa.htm), stan z 20.5.2004.
20. Łoziński K., *Zadymiarze do wynajęcia*, „Wprost” nr 19, 11.5.2003.
21. <http://manufaktura.pl/attac/?dzial=main>, stan z 24.4.2004.
22. Michnik A., wypowiedź podczas Międzynarodowego Klubu „Polityki” <http://www.uw.uni.wroc.pl/numer14-15/page19.php>, stan z 2.4.2004.
23. Muskat M., *Z Bretton Woods do dżungli Lacandon. Refleksje o globalizacji*, „Obywatel” nr 1, jesień – zima 2000.
24. Postman N., *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2004.
25. Raport Międzynarodowego Forum ds. Globalizacji *Czy globalizacja pomaga biednym?*, Stowarzyszenie OBYWATEL, Łódź 2003.
26. Redakcja magazynu „Obywatel”, *Globalizacja – złe słowo, słuszna walka*, „Obywatel” nr 1, jesień – zima 2000.
27. Ritzer G., *Magiczny świat konsumpcji*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2001.
28. Ritzer G., *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2003.
29. Rymuszek M., *Uwaga: tandeta*, „Nieznany Świat” nr 11/2002 (143).
30. Słownik wyrazów obcych PWN, <http://www.swo.pwn.pl/haslo.php?id=9790>, stan z 8.4.2004.
31. Soros G., *Kryzys światowego kapitalizmu. Zagrożenie dla społeczeństwa otwartego*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 1999.
32. <http://www.sprawiedliwyhandel.org/artykuly/2003/definicja.html>, stan z 21.5.2004.
33. Street P., *Kapitalizm i demokracja nie chodzą w parze*, <http://manufaktura.pl/attac/?dzial=teksty&nr=269>, stan z 23.9.2002.
34. Szczęsny Górski, *Pieniądzy wystarczy dla wszystkich – czy Orwell pomylił daty?* – wywiad Tomasza Sypniewskiego „Zielone Brygady. Pismo ekologów” nr 7 (187), wrzesień 2003.
35. Szopa S., *Pieniądz jako państwowa usługa dla obywateli*, „Alter” nr 1, maj 2004.
36. Teluk T., *Tomasz Teluk – ekspert Centrum im. Adama Smitha* – wywiad Krzysztofa Kuźnika, <http://www.korespondent.pl/index.php?go=3&p1=3755>, stan z 2.4.2004.
37. Urbański J., *Pij mleko*, „Nowy Robotnik” nr 2 (6), 15.2 – 16.3.2004.
38. *Wikipedia. Wolna Encyklopedia*, [http://pl.wikipedia.org/wiki/Ruch\\_antyglobalistyczny](http://pl.wikipedia.org/wiki/Ruch_antyglobalistyczny), stan z 3.3.2004.
39. Zimbardo P., *Nieśmiałość*, Polskie Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2000.
40. Żuk P., *Spoleczeństwo w działaniu. Ekolodzy, feministki, sklotersi. Socjologiczna analiza nowych ruchów społecznych w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2001.